

SŁOWO

WILNO, Czwartek 12 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałowski.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczevska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. w numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Rozruchy antysemityczne z wolna ustają NIEDOCIĄGNIĘCIA

Wczorajszy dzień 11 listopada, widok wojska na ulicach miasta, przysposobieni karabinami podziału uspokajająco na tłumy. Oby ten spokój trwał długo. Ostrzegamy władze bezpieczeństwa województwa wileńskiego, iż słyszeliśmy, że w dniu dzisiejszym gotują się niepokoje w szkole technicznej i handlowej. W każdym razie miejmy nadzieję, że ludność wileńska nie będzie płamiła się nadal brudnymi ekscesami, na które pozwoliła sobie przez te trzy smutne dni.

To względne uspokojenie daje nam możliwość powiedzenia tego, od czegoś się powstrzymaliśmy w dniu wczorajszym. Chodzi nam o zachowanie się władz. Jesteśmy pisem pro-rządowym, pisem należącym do Bloku Bezpartyjnego, pisem kierowanym przez członka Klubu Sejmowego Bloku Bezpartyjnego i to właśnie nakładem na nas obowiązek stwierdzenia, że w czasie rozruchów antysemitycznych w Wilnie lokalne władze wileńskie nie znalazły się na wysokości zadania.

Musimy tu zwrócić uwagę, że i drugie pismo reprezentujące Blok na naszym terenie, mianowicie „Kurier Wileński” w artykule redakcyjnym, napisanym z intencją napiętnowania rozruchów i uspokojenia publiczności, czuło się zmuszone wyrazić nadzieję, że organy bezpieczeństwa będą pobudzone do większej, niż dotychczas, energii w utrzymywaniu spokoju i porządku publicznego w mieście oraz bezpieczeństwa jego mieszkańców. Te wyrazy „większej niż dotychczas” wskazywały wyraźnie, że poglądy „Kurjera Wileńskiego” nie odbiegają od naszych pod tym względem.

Zresztą niedługo „Kurjera Wileńskiego”! Zdąrzyło nam się w dniu wczorajszym rozmawiać z szeregiem osób z różnych sfer, z profesorami wyższych uczelni, z księżmi, z urzędnikami bankowymi, dziennikarzami, posłami na Sejm etc. etc. Prawie bez wyjątku stwierdzali wszyscy, że akcji porządkowej brakowało jakiejś woli centralnej, jakiegoś nastawienia, które mogłoby już w niedzielę, w pierwszych godzinach rozruchów opanować zajścia i nie dopuścić do nieporządków w tej przynajmniej skali.

Minister Pieracki z trybuny sejmowej zapowiedział energiczną walkę z niepoczytalnymi knowaniami jednego ze stronnictw. Trzeba pamiętać, że i w Krakowie i w Warszawie są środowiska akademickie daleko liczniejsze niż u nas i bezporównania bardziej ulegające wpływom endeckim, niż nasze. Wilno przecież służyło za jedno miasto, które nie ma endeckiego uniwersytetu. Mimo tego w tych miastach władze bezpieczeństwa sprężyły się i zgrabnie nie dopuściły do wyłania się awantur studenckich na ulicę. Władze wileńskie wykazały zbyt małą pomysłowość, zbyt małą przedsiębiorczość w całej tej akcji.

Rzecz dziwna. Mieliśmy tu na wiosnę powódź. Było to zjawisko żywiołowe, jeszcze rzadziej zdarzające się, niż takie rozruchy uliczne. Nie można powiedzieć, aby policja, władze bezpieczeństwa, administracja miały specjalną rutynę w zwalczaniu... powodzi, aby się specjalnie szkoliły w tem zajęciu. A jednak pomoc udzielona ludności podczas powodzi była zorganizowana wprost znakomicie, i tak jak dzisiaj są powszechnie narzekania na niedostateczną sprawność i energię władz, tak wtedy było słychać powszechnie dla tej sprawności i energii wyrazy uznania.

NOC PO EKSCESACH

We wtorek w chwili opanowania rozruchów a nastąpiło to, jak wiadomo, o godz. 7 wieczorem, policja obsadziła wszystkie ulice w dzielnicy żydowskiej zapobiegając próbom wznowienia awantur. Umożliwiło to handlarzom powrót do sklepów i uporządkowanie zrujnowanych wystaw, a nierzadko i wnetrz. Przy witrnach większych sklepów stały posterunki policyjne.

W śródmieściu, a szczególnie na ulicy Mickiewicza, wyciekły pojedyncze starcia, przeważnie w cukierniach i restauracjach. M. in. został pobity prezes żydowskiego syndykatu, dziennikarz Dr. Wajnreich, gdy wracał z konferencji prasowej u p. wojewody.

W gminie żydowskiej i w Związku Studentów-Zydów chronionym przez policję, zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją i w tym czasie rozeszła się pogłoska, że zmarł znajdujący się w szpitalu ranny w dzień na ulicy Słowackiego Abel Szymonowicz (Pożarowa 6). Okazało się to jednak nieprawdą.

ZAŁOBNY WIEC STUDENTÓW W MIEŚCIE

Wczoraj od rana panował w mieście nastrój podniecony. Grupy młodzieży akademickiej i tłumy osób pozostałych, mimo deszczowej pogody, podążały w kierunku ul. Bakszta, gdzie na podwórku Męsy o godzinie 10-jej rozpoczął się wiec. Większość obecnych na znak żałoby po s. p. Wacławskim przywdziało opaski z krepą. Tematem rozmów był wy czystyła zajścia wtorkowe.

W trakcie przemówień rozlegały się okrzyki niezadowolona. Na wiecu uchwalono ująć się pochodem na plac Ludzki w celu wzięcia udziału w uroczystościach 11-go listopada. Pochód liczący parę tysięcy osób, przedreflował spokojnie przez ul. Zamkową i Mickiewicza.

Na wiecu wybrano również delegację, która została upoważniona do przedłożenia J. M. Rektorowi dezyderatów zebranych akademików.

Wyniki swej misji delegacja miała ogłosić na następnym wiecu w Mieście o godzinie 6 wiecz.

Po defiladzie wojskowej około godziny 2-jej grupa studentów udała się przed redakcję „Kur. Wileńskiego” na ul. Jagiellońskiej, gdzie usiłowała urządzić demonstrację. W kierunku okien redakcji rzucono kilka kamieni, wybijając jedną szybę. Policja aresztowała trzech demonstrantów. Dla bezpieczeństwa przed lokalem redakcyjnym wystawiono posterunek policyjny.

RZUT OKA NA MIASTO

Większość sklepów żydowskich była zamknięta w obawie przed wystąpieniami. Na ulicy Niemieckiej i sąsiednich, jak również na Zawalnej specyficznie dla tej dzielnicy ruch handlowy prawie zupełnie zamarł. O zmroku zamknięły się również i liczne sklepy chrześcijańskie.

Patrole policyjne wobec obawy wyjścia rzeźmieszków przebiegały raz po raz ulicę, bacząc pilnie na zachowanie się przechodźniów.

KOSZTA WTORKOWYCH ZAJŚĆ

Straty spowodowane wtorkowymi ekscesami nie dadzą się narazie ściśle ustalić. W każdym bądź razie sięgają one kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Uległy, jak wiadomo, zniszczeniu szyby i częściowo urządzenia wystaw na ul. Mickiewicza, Wileńskiej, Zawalnej, Trockiej, Domicjańskiej, Wielkiej, jak również na Portowej, Sierakowskiego, a nawet w gminie żydowskiej na pl. Orzeszkowej.

Słupy, gdzie rozbito szyby, mają witrzyni zasłonięte deskami.

WIECZORNE ZEBRANIE STUDENTÓW

Zapowiedziany na 6. wiecz. wiec w Mieście nie odbył się wobec zakazu Rektora. Policja otoczyła ulicę Bakszę i napływających akademików nie dopuszczano do wewnątrz.

Zbierających się przytem b. licznie postronnych raz po raz rozpraszano. Student, wobec niemożności dostania się do Męsy, zgromadził się na podwórku posesji uniwersyteckiej przy ul. Zamkowej Nr. 24, gdzie po chwili przybyli delegaci, wyśłani do Rektora. Delegacja, jak się okazało, miała wyjaśnić stanowisko akademików w sprawie zarządzenia U.S.B., kwestię dostarczenia trupów do prosektorjum i wreszcie okoliczności śmierci Wacławskiego.

J. M. Rektor w pierwszym rzędzie wskazał na potrzebę przywrócenia spokoju, gdyż wówczas dopiero będzie można coś powziąć. Co zaś się tyczy poruszonych spraw, które jak utrzymują akademicy były powodem zatargu, to J. M. wyjaśnił, że „Numerus Clausus” uależnością jest od uchwał Ciał Stowarzyszczeń.

Trupy żydowskie są w prosektorjum i tyłko czekają na medyków.

Wreszcie dochodzenie w sprawie ustalenia sprawców zabójstwa Wacławskiego jest energicznie prowadzone przez prokuratora i jest nadzieja, że wmiń będą ujawnieni.

Na zakończenie Rektor Januszkiewicz jeszcze raz powtórzył z naciskiem potrzebę przywrócenia spokoju i od tego uzależnił udzielenie zezwolenia na legalny wiec akademicki, który mógłby się odbyć w najbliższych dniach.

Po wysłuchaniu sprawozdania kilku akademików uzasadniało stanowisko ogółu studentów i w konkluzji stwierdziło, że będą dążyć do jaknajszerszego wznowienia wykładow, jednak bez zrywania. Nic nie pomagały wskazania innych mówców, że ograniczenia nie mogą być powzięte przez władze U.S.B., i że jedynie można czynić w tym kierunku starania na terenie Sejmu, całe zgromadzenie przeszło 2 tysiące osób wypowiedziało się stanowczo za niedopuszczeniem żydów na wykłady. Następnie, wśród ogólnej wrza wy poruszono ustosunkowanie się niektórych organów prasowych do zatargu na U. S. B. Rozlegały się głosy doraźnej rozprawy, lecz członkowie delegacji do Rektora, jako upoważnieni do przemawiania w imieniu wszystkich studentów, zdolali uzyskać zgodę na porozumienie się z redakcjami tych pism.

W sprawie pogrzebu s. p. Wacławskiego postanowiono przybyć o godz. 9 rano do kościoła św. Jakóba w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Przy tej okazji „Wszczępolacy” chcieli upiec własną pieczęć.

Przedstawiciel jej opierając się na tem, że Wacławski był członkiem tego ugrupowania, wygłosił przemówienie agitacyjne.

Dał muy odprawę następnym mówcą, który przy ogólnym aplauzie napiętnował próbę wykorzystania tragicznej śmierci akademika dla celów partyjnych utrzymując, że nie przynależność do takiego lub innego obozu tragicznie zmarłego decyduje w jakiej formie uczczenia ma nastąpić.

Wobec wyraźnego stanowiska zajętego przez wszystkich uczestników wiecu „wszech polacy” więcej się nie odzywali, nie chcąc na raz się na dalszą kompromitację.

Na zakończenie postanowiono zebrać się w czwartek, o godzinie 2 po południu w Mieście, by wraz z delegatami poszczególnych wydziałów omówić dalsze postępowanie.

PO ODŚPIEWANIU Hymnu walec rozwiązano. NIĘDANE PRÓBY DEMONSTRACJI NA ULICACH

W czasie wiecu, na ul. Zamkowej i sąsiednich krążyły liczne grupy mężczyzn uzbrojonych w laski i w zielonemi kokardkami w kłapach (podobnie jak studenci-inicjatorzy odżywania Uniwersytetu). Osobnicy ci, licząc, że onegdajskie ekscesy uda się powtórzyć momentalnie połączyli się z wychodzącymi akademikami z wyraźnym zamiarem sprokowania zajść.

Ponowili się okrzyki i wezwania do bicia żydów i już na pl. Katedralnym usłyszano zorganizować pochód. Po kilkakrotnych wezwaniach do rozejścia się, którego usłucha-

DOCHODZENIE WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA

Sledztwo w sprawie rozruchów prowadzi władze prokuratorskie. Przesłuchiwanie świadków trwały cały dzień.

W razie stwierdzenia winy któregośkolwiek z posród kilkudziesięciu aresztowanych, będzie on sądzony w trybie doraźnym. Po przesłuchaniu część aresztowanych zwolniono.

Wojewoda Beczkowicz odbył w ciągu dnia szereg konferencji z Rektorem, przedstawicielami władz bezpieczeństwa i żydów.

PRZED SYNAGOGĄ ŻYDOWSKĄ

Wczoraj z racji rocznicy Niepodległości w synagodze Głównej przy ulicy Niemieckiej miały się odbyć dziękczynne modły.

Grupa wyrostków usiłowała zaatakować wejście do synagogi i niedopusić do rozpoczęcia modłów.

Próby te jednak nie odniosły żadnego skutku i zapowiedziana uroczystość odbyła się.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze! Dbając o to, aby powaga, jaką musimy zachować z powodu żałoby, została zachowana i pragnąc, aby tragiczna śmierć kolegi naszego s. p. Stanisława Wacławskiego nie była przez demagogów wyzyskana dla celów ich partii stwierdzamy co następuje: kol. Halaburda na wiecu, odbyłym w podwórku Bursy żeńskiej dnia 11.11.11. r. o godzinie 6 popołudniu powiedział, iż kol. Dembiński prezes zarządu Stow. Bratniej Pomocy wykradł ciało świętej pamięci Stanisława Wacławskiego i tem samem uniemożliwił ogółowi młodzieży akademickiej udział w pogrzebie. Wobec głosów z tłumy, iż jest to oszczerstwo, kol. Michałowski poparł kol. Halaburdę, twierdząc, iż kol. Dembiński oszukał i nie stawiając się na godzinę, w której wyżej wymienieni koledy mieli się spotkać, aby wspólnie udać się do Starosty celem omówienia kwestji pogrzebu. Zamiast spotkać się o oznaczonej godzinie kol. Dembiński udał się sam do pana Starosty, u którego wyłudził ciało.

Wystąpienia tych kolegów mijają się z rzeczywistością stanem rzeczy, co stwierdziliśmy na podstawie następujących faktów: Dnia 10.11.11. na posiedzeniu o godzinie 20 zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc uchwaślił, że o ile żadna organizacja pogrzebem nie będzie mogła się zająć, to Bratniak bierze tę sprawę na siebie.

O godzinie 21 przybyła delegacja Młodzieży Wszczępolskiej i zakomunikowała w zarządowi, iż Młodzież Wszczępolska zważywszy, że zmarły był członkiem tegoż Stowarzyszenia pragnie wszystkie koszty i formalności w związku z pogrzebem wziąć na siebie. Prezes Dembiński cytując przed chwilą zapadłą uchwałę oświadczył, iż zarząd przyjmując zgłoszenie Młodzieży Wszczępolskiej do wiadomości i tem samem uważa sprawę pogrzebu za rozwiązaną.

Dnia 11.11.11. r. około godziny 17 pan starosta zapisał, czy Stowarzyszenie Bratnia Pomoc zechce zająć się pogrzebem akademika s. p. Stanisława Wacławskiego, członka Stowarzyszenia Bratnia Pomoc, jednocześnie za znaczącą, że w razie odpowiedzi odmownej, wobec braku innych organizacji skupiających ogół polskiej młodzieży akademickiej i posiadających osobowość prawną będzie

musiał wydać inne rozporządzenia w kierunku pogrzebania wspomnianych zwłok. Pragnąc uniknąć policyjnego pogrzebu s. p. kol. Wacławskiego, a nie mając innego wyjścia, prezes Dembiński wyraził zgodę na to, iż Bratnia Pomoc weźmie na siebie zorganizowanie pogrzebu. Przed godziną 18 kol. Michałowski przedstawiciel Młodzieży Wszczępolskiej mówił z kol. Dembińskim telefonicznie. Kol. Dembiński wy tłumaczył mu sytuację wobec czego kol. Michałowski prosił go o wspólną interwencję u pana starosty. Wyznaczono na spotkanie czas przed godz. 20 wiecz., tymczasem zaraz po godz. 18 pan starosta zawiązał prezesa Dembińskiego dla omówienia technicznych szczegółów pogrzebu. Za to więc, iż spotkanie nie odbyło się o wyznaczony godzinie kol. Dembiński nie może ponieść żadnej odpowiedzialności. Zostało to wyjaśnione w rozmowie, którą miał prezes Dembiński w lokalu Bratniej Pomocy około godziny 20 z delegatami wiecu, który się odbywał od godziny 18—20.30 w dziedzinie Bursy Żeńskiej U.S.B. W czasie tej rozmowy kol. Michałowski stwierdził prawdziwość oświadczenia kol. Dembińskiego co do cytowanych przez nas faktów.

Wobec powyższego oświadczamy, iż uznajemy słowa kol. Halaburdy za oszczerstwo, tembardziej groźne, iż rzucano wobec nas akademiaków, nieorientowanych w sytuacji, a bardzo podnieconych ostatnimi zajściami. Dowodem atmosfery, jaka panowała na wiecu są okrzyki, które rozlegały się z tłumy: „Dembiński sprzedał ciało staroście jak Judasz za 30 srebrników”.

Podajemy powyższe oświadczenie, pragnąc jedynie przyczynić się do wykazania prawdy.

(—) Józefa Chmielewska, obecna na rozmowach. (—) Anna Kompielska, obecna na rozmowach. (—) Ludwika Maciąska, obecna na wiecu i przy rozmowach. (—) Czesław Miłosz, obecny na wiecu i przy rozmowach. (—) Piotr Piotrowski, obecny przy rozmowach. (—) Włodzimierz Suroż, obecny przy rozmowach. (—) Roman Zakrzewski, obecny na wiecu i przy rozmowach. (—) Władysław Ryńca, obecny przy rozmowach. (—) Stanisław Kuroczycki, obecny na wiecu. (—) Jerzy Zagórski, obecny przy rozmowach.

W rocznicę zawieszenia broni

PARYŻ. PAT. — W dniu 11 listopada, jako w dniu rocznicy zawieszenia broni, prezydent Doumergue udał się o godzinie 11 pod Łuk Tryumfalny, gdzie w obecności władz cywilnych i wojskowych, korpusu dyplomatycznego, stowarzyszeń byłych kombatanów i tłumów publiczności złożył hołd Nieznanemu Żołnierowi, a następnie, po zarządzonym jednominutowym milczeniu, dokonał przeglądu oddziałów wojskowych.

LONDYN. PAT. — Doroczne uroczystości przed pomnikiem, wzniesionym ku czci poległych w wielkiej wojnie żołnierzy angielskich, rozpoczęły się o godzinie 11 rano, w obecności królowej i członków rodziny królewskiej. W imieniu króla, który w ostat-

DOCHODZENIE WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA

Sledztwo w sprawie rozruchów prowadzi władze prokuratorskie. Przesłuchiwanie świadków trwały cały dzień.

W razie stwierdzenia winy któregośkolwiek z posród kilkudziesięciu aresztowanych, będzie on sądzony w trybie doraźnym. Po przesłuchaniu część aresztowanych zwolniono.

Wojewoda Beczkowicz odbył w ciągu dnia szereg konferencji z Rektorem, przedstawicielami władz bezpieczeństwa i żydów.

PRZED SYNAGOGĄ ŻYDOWSKĄ

Wczoraj z racji rocznicy Niepodległości w synagodze Głównej przy ulicy Niemieckiej miały się odbyć dziękczynne modły.

Grupa wyrostków usiłowała zaatakować wejście do synagogi i niedopusić do rozpoczęcia modłów.

Próby te jednak nie odniosły żadnego skutku i zapowiedziana uroczystość odbyła się.

Stanowcze zarządzenia

DLA LIKWIDACJI ZABURZEŃ ULICZNYCH

WARSZAWA, (tel. wł. 11.XI.31). W związku z ostatnimi wypadkami manifestacji anty żydowskich w Wilnie wśród młodzieży akademickiej w Warszawie daję się zauważyć ponowne wrzenie. Władze bezpieczeństwa, chcąc zapobiec dalszym ekscesom ulicznym wydały zarządzenia policyjne stosowania jaknajstrzeższych środków przy likwidacji wszelkich awantur ulicznych, t. j. od szarzy kawalerji do użycia broni palnej włącznie.

APEL BRATNIEJ POMOCY

Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Mi. Akad. USB otrzymał od pana starosty grodzkiego pismo, w sprawie pogrzebu s. p. kol. St. Wacławskiego, treści następującej: „Działając w porozumieniu z p. podprokuratorem na m. Wilno, zapytuję zarząd Stowarzyszenia Bratniej Pomocy P.M.A. USB w Wilnie, czy Zarząd wyraża zgodę do zajęcia się pogrzebem s.p. akademika S. Wacławskiego, dnia 12 listopada (czwartek) o ile uprawniona ku temu rodzina nie zgłosi się do godziny 9 tegoż dnia. Nadmieniam, iż p. podprokurator na m. Wilno wyraził zgodę do przekazania zwłok s. p. S. Wacławskiego Zarządowi Stowarzyszenia Bratniej Pomocy jako jednostce, posiadającej osobowość prawną i prawie reprezentującą młodzież akademicką. W razie wyrażenia zgody uroczystości, związane z pogrzebem winny być ukończone do godz. 13 dnia 12.11.11. r. na cmentarzu św. Piotra i Pawła.

Odezwa Komitetu Wykonawczego Absolutentów U. S. B.

DO OGÓLU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Koledzy! Niech liczne ofiary gwałtów oraz krew, która się tragicznie przelała, staną się groźną przestrogą dla ogółu akademickiego. Nie na ulicy, nie zapomocą kijów i kamieni i nie przy udziale zbrodniczych szumowin powinni rozstrzygać swe nieporozumienia obywatelnie Rzeczypospolitej Akademickiej.

Koledzy! Jako dawni uczniowie Uniwersytetu Stefana Batorego, głębokimi przeżyciami i szczerem, serdecznym uczuciem związani z Alma Mater, wzywamy Was do zachowania spokoju i powagi, które umożliwiły powrót do normalnego życia i pracy ku pożytkowi Ojczyzny i chwale naszej Świętej Wszechciny.

W imieniu Komitetu Wykonawczego: Dr. Walerjan Charkiewicz, Mgr. Tadeusz Kiernowski, Mgr. Pinchus Kon, Dr. Henryk Niewodniczański, Mgr. Eljasz Rudnicki, Dr. Wiktor Sukiennicki.

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa Zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

JAK TO BYŁO W ROKU 1873?

KRYZYS OBECNY PRZYPOMINA ZUPEŁNIE KRYZYS PO WOJNIE NIEMIECKO-FRANCUSKIEJ

Kryzys światowy, którego fale biegają od Oslo do Konstancji, od Chicago do Buenos Aires, od Neapolu do Rio de Janeiro, napędza umysły przerażeniem, sieje panikę.

Kroby chciał jednak, nie poddając się wrażeń i wróżbom, zasięgnąć opinii pani Historji, znalazłby opisy i dzieje słynnego kryzysu z r. 1873, który nasuwa sporo porównań i analogii z kryzysem obecnie przeżywanym.

Pokój frankfurcki w r. 1871 zmienił zupełnie oblicze Europy. Wygrana wojna i olbrzymie odszkodowanie, otrzymane od Francji, przyczyniły się do ekonomicznego przeobrażenia Niemiec, które zaczęły forsownie przebudowywać swój system gospodarczy i finansowy. Austria wkroczyła również na drogę rozwoju gospodarczego i reform społeczno-politycznych. I tu i tam zapanowała gorączka swoistej na owe czasy „prosperity”, wyrażająca się w grynderce z jednej strony, w lukusie i szafowaniu kredytami — z drugiej.

To była jedna strona medalu. Rychło ukazała się jednak druga — mniej ponętna. 5 miliardów otrzymanych przez Niemcy od Francji przyczyniło się cpoawda do ich przebudowy, ale też utłoniło się dość szybko. Niedroga grynderka, spekulacja, manja wielkości przyczyniły się do inflacji obiegu banknotów, ceny zaczęły wzrastać. Wszystkich ogarnęła gorączka złota. W Niemczech, w Austrii, Szwajcarji rozszalała się orgja spekulacji giełdowej, której dotychczas nie oglądano w podobnych rozmiarach. Szerokie warstwy ludności zostały ogarnięte szaleństwem spekulacji i gorączką zubożania się z dnia na jutro. Łatwe zyski zrodziły życie nad stan. Jednocześnie wzrosły płace zarobkowe, gdyż producentom wydawało się, że pęd do kupowania i luksusu trwać będzie wiecznie. Fortuny i zarobki tworzyły się z niczego, a blaga i oszustwem wyłudzano miliony od naiwnych. Pwna aktorka niemiecka Spitzeder wyłudziła od mieszkańców wsi pod Monachium zgóną 3 miliony marek, obiecując korzystać lokatę na 20 proc. rocznie. W Wiedniu b. oficer Plagi, wyłudził miliony, obiecując 40 proc. zysków rocznie od pożyczonych sum. I tak szło creseendo. Kto tylko miał trochę gotówki, kupował akcje, papiery wartościowe w nadziei, że po dwoi lub potroi swój majątek.

Ale wkrótce nadeszła reakcja. Urwała się nić złota. Fala kryzysu nad płynęła, lecz nie z Niemiec, ale... z Ameryki. W Stanach Zjednoczonych nagromadziło się tyle złota, że ceny na rynku wewnętrznym poczęły gwałtownie spadać. Jednocześnie znalazła się w opałach finansowych Turcja i Egipt i ogłosiły niewypłacalność. Szerzeg wielkich krachów wstrząsnął repu blikami Ameryki Południowej, co znów odbiło się mocno na obrotach i nastroju giełdy nowojorskiej. W skutku depresji i paniki 83 tow. akcyjne kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych ogłosiły upadłość. Kryzys kolejowy przetrząsnął się do Europy, gdzie grynderka w tej dziedzinie święciła istne orgje, a setki spółek akcyjnych budowy kolei wyrastały jak grzyby po deszczu. W Austrii np. w latach 1867 — 73 założono 1885 spółek anonimowych, których kapitał nominalny wyniósł 4 miliardy guldenów — sumę astro nomiczną na owe czasy (dzisiaj oswo ilimny się z miliardami). W Niemczech w jednym tylko roku 1871-ym założono 1801 spółek akcyjnych z kapitałem 1,17 miliarda marek. W r. 1872 włożono 1 i pół miliarda marek w nowe spółki akcyjne. Ogólna wartość puszczonej w obieg akcji na całym świecie sięgała w r. 1872 sumy 12,6 miliarda franków, z czego przypadało

4 miliardy na Francję i również cztery na Stany Zjednoczone.

Krach wiedeński wybuchł, jak bomba w toku świętych i błyskotliwych uroczystości, towarzyszących Wystawie Powszechnej. Krach ten uderzył jak grom w giełdę berlińską, nastąpiło bankructwo banku Quistora, wśląd za którym zamknęły swe podwoje inne banki. Bankructwa w Niemczech pędziły tak szybko jedno za drugim, iż rząd uznał za konieczne wyznaczyć komisję specjalną dla zbadania okoliczności i warunków założenia 26 spółek akcyjnych budowy kolei. Powstał wielki skandal, wykryto olbrzymie nadużycia i oszustwa, posypały się aresztowania i represje, ale panika trwała nadal akcje i papiery procentowe spadały na feł na sztyje, wielkie rzesze posiadaczy akcji straciły wszystkie swoje oszczędności.

Kryzys 1873 roku wstrząsnął do głębi Europą, ale nie trwał zbyt długo. Po kilku miesiącach nastąpiło uspokojenie, bezrobocie, które ogarnęło setki tysięcy robotników, zelżało powoli. Kryzys zostawił po sobie dużo ofiar, wiele ruin w przemyśle i handlu, ale odcisnął jednocześnie atmosferę i przereździł szeregi spekulantów i grynderów.

Pewne analogie z kryzysem obecnym, przy porównaniu momentów początkowych, i przebiegu kryzysu 1873 roku, nasuwają się dość wyraźnie.

PO WYBORACH W JUGOSŁAWII PREMIER ZIWKOWICZ O WYNIKACH

BIAŁOGRÓD. PAT. Prezes Rady Ministrów złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenia o rezultatach wczorajszych wyborów. Według wiadomości, otrzymanych dotychczas, liczba głosujących w całym kraju dosięgnęła 2.325.245, przyczem podzielił go głosujących był następujący: Białogród miasto — 36.324, banat Drawy — 150.796, banat Sawy — 391.512, banat Vrbas — 171.292, banat nadmorski — 82.417, banat Driny — 288.858, banat Zety — 174.614, banat dunajski — 259.373, baant morawski — 290.617 i banat Warbaru — 277.442.

Stwierdzam z zadowoleniem — oświadczył dalej premier, — że liczba głosujących na listę narodową, na którą reje cele stoje, przewyższyła liczbę głosujących wszystkich innych stronnictw. Rezultaty wyborów wykazują w sposób oczywisty, że cały naród przeniknięty jest jugosłowiańską ideą narodową i zasadami, na których ma się rozwijać jego przyszłe życie narodowe. We wczorajszym, historycznym dniu naród jugosłowiański oświadczył wyraźnie, że duch królestwa Jugosławji przenikał głęboko do jego duszy i że nie pozwoli na to, aby można o tem wątpić. Nowy Sejm narodowy, który opiera się na zaufaniu całego narodu, ma za święty obowiązek współdziałać z rządem królewskim nad zapewnieniem pomyślnej przyszłości państwa i oparciem jej na trwałych podstawach. Jako stojący na czele listy narodowej, czuję się szczęśliwym, mogąc z głębi serca podziękować wszystkim obywatelom, świadomym wielkości ich obowiązku narodowego i obywatelskiego, za zaufanie, jakie zezchiał okazać mnie i wszystkim innym kandydatom listy narodowej. Zaufanie to, które znalazło swój wyraz w tłumnym udziale we wczorajszych wyborach, daje nowy impuls do wzmożonej pracy w sensie i duchu polityki jugosłowiańskiej, na rzecz której naród wypowiedział się w dn. 8 listopada.

KURATORJUM ZROBI TO NAPEWNO

Umieściliśmy w „Słowie“ cztery feljtony o Nowogrodzynie, za punkt wyjścia mając Baranowicz*. Stwierdzić należy, że pochwał na cześć tej ziemi było w nich mało, albowiem całkiem rozmyślnie dotykałem spraw cie mniejszych, oglądając medal z jego odwrotnej strony. Przy takiej obserwacji pewne rzeczy podobne są do Krzyża Zasługi: od frontu piękna emalja i złoto, a z tyłu płasko. Ale płaska stro na ma również swoją wartość. Niekieiedy zaś można i na niej dojrzeć coś nieoczekiwane przyjemnego.

Wracam więc jeszcze raz, ale już napewno ostatni, do Baranowicz. Ich frontowa strona — ulice Szeptyckiego i Narutowicza, oficjalne obchody, akademje w sali Apollo, warka z bezrobociem i t.p. imprezy — wszystko to jest, niepozabawione szlachetnych ambicji. Wystarczy wszakże zhoczyć trochę na lewo, czy na prawo, choćby w ulicę kanonizowanego tutaj Hoovera, aby ujrzeć odwrotne, prawdziwe oblicze miasta: ani śladu chodników i bruków, drewniane chaty i błoto po ko-

*) Bardzo przyjemne miasto, Cum grano salis, 20.000 w Stowiszczach, Bajstruki i przy maki.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

15-ty DZIEŃ PROCESU. DZIAŁALNOŚĆ POSŁA DUBOIS'A.—
ĆWICZENIA MILICJI P. P. S.

WARSZAWA, (tel. wł. 11.XI.31). 15-ty dzień procesu rozpoczął się przy pustej sali. Zeznają przed południem świadkowie, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą. Bohaterem dnia jest poseł Dubois, o którym wiele mówią świadkowie. Radca Bonczar i wywiadowca Olszewski szczegółowo opisują podejrzane ćwiczenia milicji w lasach. Z kolei zeznaje Marjan Kozielewski, ówczesny komendant policji w Zagłębiu Dąbrowskim opisuje przygotowania do zjazdu milicji w lasach Niezgodnikich. Poszczególne oddziały pojechały PPS wyszły na różnych stacjach i maszerowały lasami na miejsce zbiórki. Cała kompanja była jednakowo umundurowana: granatowe koszule z czerwonymi krawatami. Podinsp. Kozielewski zatrzymał oddział milicji. Opowiada dalej, że w czasie rozmowy z dowódcą oddziału kompanja zaczęła się rozchodzić. Podinsp. Kozielewski oświadczył dowódcy, że nie puści idących do Łośnia. Wtedy komendant zaczął mówić do swoich podwładnych, żeby się rozeszli i pojedynczo szli do Łośnia. Widząc, że idący nie ustępują rozkazu Kozielewski dał rozkaz policjantom rozproszenia oddziału.

W tej chwili z ławy oskarżonych odzywa się jakiś głos.

Przewodniczący: Panie Kiernik proszę nie przeszkadzać. Oskarzuje się, że to poseł

Dubois przeszkadzał i że poseł Kiernik nie mówił nic.

Przewodniczący: Panie Dubois proszę nie przeszkadzać dopowami.

Posł Dubois. To nie jest dowcip Panie Przewodniczący, to uwaga, że w czasie rozpraszania oddziału jednemu z uczestników złamano rękę.

Przewodniczący: Pan będzie miał jeszcze sposobność zadawać pytania.

Podinsp. Kozielewski opowiada następnie, że po rozproszeniu oddziału pojechał samochodem do Sosnowca, gdzie na posterunku policyjnym zgłosił się do niego poseł Dubois, Bień oraz urzędnik samorządowy Hoch. Panowie ci weszli bez przywitania i poseł Dubois zapytał niedgrzeźnie: Co Pan zrobił z moimi ludźmi? Podinsp. Kozielewski oświadczył posłowi, że rozproszył oddział, gdyż uważa, że robienie zabawek w wojsko, czy manewrowanie jest niedopuszczalne.

Jak to nie wolno — zapytał wówczas poseł Dubois — robić manewrow? Owszem, oświadczył świadek, ale z udziałem delegata Min. Spraw Wojsk.

Przewodniczący zapytuje o wystąpienia przywódców Centrolewu na wiecach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Wystąpienia te nie były częste, odpowiada świadek, ale przemawia i tam wyłącznie przywódcy PPS,

wystąpienia te by y bardzo agresywne. Do tego stopnia, że prawie wszystkie wiecje musiały być rozwiązywane.

— Adw. Berenson: Czy ci TUR'owcy występowali tam w lasach tajnie, czy jawnie. Czy nie szli zapalenie tak jak skauci lub jak strzelcy?

— Świadek: Między strzelcami, skautami a milicją partyjną w tym czasie, moj Boże...

Przerwa mu adw. Berenson: Przepraszam, skąd milicja?

— Świadek: Mielisby informację, że w tych ćwiczeniach TUR'a brała udział milicja porządkowa.

— Adw. Sterling: Czy ci idący mieli sznurczki oznaczające szarżę, tak jak harcerze.

— Tak.

— Czy Pan wie, że istnieją czerwoni harcerze.

— Tak, ale tam byli i starsi.

Adw. Sterling ustala następnie, że Starostwo pozwoliło maszerować oddziałom do Ząbkowic i nie wskazało drogi. Adw. Benkl składa sądowi oryginał pozwolenia Starostwa.

— Adw. Barcikowski: Czy Pan należał do PPS?

— Świadek: Proszę Sądu o uchylenie tego pytania.

Przewodniczący: Może Pan nie odpowiadać Kozielewski, przerywając adwokatu Landanowi. Ja się z tem nie kryję.

— Adw. Landau: A to co innego.

— Adw. Barcikowski: To pytanie jest istotne dla sprawy, ja chce ustalić czy świadek zna organizację milicji PPS.

— Przewodniczący: To niech Pan postawi takie pytanie. Można nie należeć do PPS a znąc organizację milicji.

— Świadek: Ja nie kryję, że kiedy wyszedłem ze Szczybrzyna, gdzie byłem internowany, wstąpiłem do POW i byłem przez pewien czas instruktorem w PPS.

Oskarżony Ciołkosz: Czy Pan był w Warszawie, kiedy pobito redaktora Mostowicza? — Nie.

— A w jakim czasie Pan pełnił służbę w Warszawie?

— Od października 1926 do maja 1927 r. Oskarżony Ciołkosz: Więc wtedy właśnie pobito redaktora Mostowicza. — Być może, nie sprzeczą się.

Oskarżony Ciołkosz: Czy Pana przeniesiono do Zagłębia z awansem?

Świadek protestuje gwałtownie; Nie podobnego Sam prosielem o przeniesienie ze względów materialnych.

Oskarżony Dubois: A kto był komendantem milicji PPS na terenie Zagłębia.

Kozielewski: Zdać mi się, że towarzyszy... że p. Dobrowolski, poprawia się świadek.

Na ławie obrończej gremjalny śmiech. Po wysłuchaniu tego świadka, Sąd zarządził półgodzinny przerwe.

Z kolei zeznaje kierownik Urzędu Śledczego w Sosnowcu, Rosołowicz. Świadek dowiedział się, że mają się odbyć ćwiczenia wojskowe TUR'u. Wywiadownicy jego byli w kontakcie z komendantem policji. Na szereg pytań przewodniczącego świadek odpowiada, że oddziały szły w kierunku Ząbkowic. Tam chciano zorganizować większe zebranie, lecz zebranie było niewielkie. Z przebiegu tego zebrania miał relacje niekorzystne dla oskarżonych. Poseł Dubois obraził jednego z wywiadowców i źle wyraził się o Rządzie.

Następnie świadek opowiada o odprawie komendantów która odbyła się w Będzinie i gdzie na wypadku wystąpienie postanowiono wznagnąć do milicji wszystkich członków partji do 45 lat. Milicja była uzbrojona, lecz większa część jej członków miała na noszenie broń pozwoleń. Następnie chce mówić o paktach, podkreślając, że tworzono je we wrześniu 1930 r.

Obrota: Dlaczego Pan o piątkach nie mówił w szedniego śledczego?

Świadek tłumaczy się tem, że uległ atakowi sercowemu i musiał wyjechać na kurację.

Prokurator Rauze: Czy pamięta Pan co mówił poseł Dubois na zebraniu w Ząbkowicach.

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Berenson: Otrzymał Pan informację o manewrach 5 kwietnia, czy wiedział Pan o zezwoleniu?

Świadek: Nie.

Z dalszych odpowiedzi świadka wynika, że nie zameldował on władzom bezpieczeństwa o informacjach, jakie otrzymał w sprawie tych ćwiczeń.

Adw. Benkl: Usiłuje następnie wyjaśnić sprawę pozwolenia starostwa, z zeznaniem świadka wynika, że zezwolenie takie było, jednak policja się do niego nie zastosowała.

Prokurator Grabowski: A kto powiedział w czasie zebrania w Ząbkowicach, że czerwony sztandar zawieszono na Belwedrze?

Świadek: Nie pamiętam, może poseł Dubois.

Adw. Sterling: Dlaczego powiedział Pan przed chwilą, że treści przemówienia, posła Dubois w Ząbkowicach świadek nie pamięta. Świadek płacze się w tej odpowiedzi, z któ-

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE Z OKAZJI 13 ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI

WARSZAWA. PAT. — W dniu 11 listopada cała Polska uroczystość czcila 13 tą rocznicę niepodległości.

W stołicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w świątyniach wszy stkich wyznań dla żołnierzy.

O godzinie 10 rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste na bożeństwo. Mszę celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego kleru. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członekowie rządu z p. premierem Pysztorem, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generałja, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz rzesze wniemych.

Na placu Marszałka Piłsudskiego dorocznym zwyczajem odbyła się re wja wojskowa.

O godzinie 10 min. 35 dowódca O. K. I gen. Jamuskiewicz odebrał raport od dowódców poszczególnych oddziałów. W kilka minut później rozległ się sygnał „baczność”. Dowódcy oddziałów komenderują: „Prezentuj broń!”, orkiestry grają hymn narodowy. Na plac wjeżdża wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, który przejeżdża przed frontem oddziałów.

O godzinie 11-ej przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, przy dźwiękach hymnu narodowego. Pan Prezydent, po przejściu przed frontem ustawionych oddziałów, podchodzi do trybuny, witając się z przedstawicielami rządu.

W czasie, gdy oddziały przygotowały się do defilady, na placu przed trybuną odbyła się uroczystość wbijania gwóźdźi w drzewce sztandaru Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Warszawie. Pierwszy gwóźdź wbił Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę prowadzi wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, stając następnie obok p. Prezydenta na trybunie wraz z dowódcą O. K. I gen. Jamuskiewiczem.

Po odjeździe Pana Prezydenta nastąpiło złożenie wieńca przez delegatów Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach wieczornych odbył się uroczysty obchód święta w Domu Żołnierza. Poatem w oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla żołnierzy, a w kinach i teatrach przedstawienia.

reż wynika, że wbrew temu, co powiedzieli poprzednio, przebiegu zebrania w Ząbkowicach zupełnie nie zna. Następnie przewodniczący odczytuje ze znanie świadka złożone w śledztwie, które w wielu punktach pozostaje w rażącej sprzeczności z tem co świadek zeznał w Sądzie.

Następnie świadek Nowakowski, 20-letni ślusarz, należał do PPS i brał udział w milicji. Zeznaje, że celem milicji była ochrona zebrań i wieców. Broni że otrzymał niedw. Z kolei przy brzoze staje 3 świadków, należących do dziś dnia do PPS i będących członkami milicji. Świadkowie ci zeznawali już w poprzednich procesach w sprawie z 14 września i o zamach bombowy, którego nie było. Stanisław Perzyński należał do partji i milicji od 1926 r. Stwierdza, że milicjan posiadają broń lecz prywatną, o broni partyjnej nie słyszał.

Adw. Benkl: Czy był Pan na kongresie krakowskim?

Świadek: Tak jest.

Adw. Benkl: Czy może Pan scharakteryzować kongres?

Świadek: Trudno mi jest na to odpowiedzieć. Jechaliśmy bowiem na kongres autobusami, który policja zatrzymała w drodze kilkakrotnie, tak że straciłmy kilka godzin.

W ten sposób przybyliśmy do Krakowa w czasie, gdy kończył się pochód.

Adw. Benkl: Czy na kongresie wzywano do obrony konstytucji i domagano się zwolnienia Sejmu.

Świadek: To było zdanie zasadnicze.

Adw. Szumański zadaje jeszcze świadkowi kilka pytań dotyczących jego aresztowania. Świadek w odpowiedziach swych stwierdza, że przyczyną jego aresztowania nie podano. Dalsze zeznania świadka nie wnoszą nic ciekawego.

Rozprawę odroczone do jutra.

Autonomiczny rząd w Mandżurji?

WIEDŃ, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Pekinu: Japończycy mają zamiar utworzyć w Mandżurji autonomiczny rząd przychylny Japonji. W obsadzonych terytoriach zostali przydzieleni zarządom miejskim i stajom kolejowym instruktorzy Japończycy. Japończycy zasekwestrowali dochody z cel i z podatku od soli, wobec czego komendanci chińscy nie mają pieniędzy na zapłatę żołdu żołnierzom.

Wypędzony gubernator Mandżurji gen. Czang-Hsi-Liang przebywa ciągle

TOKJO, (Pat). Według doniesień z Mukden, nowy rząd, który został tam w piątek utworzony, przystąpił do pracy. Miarodajne koła japońskie zaprzeczają, jakoby pozostawały w jakimkolwiek kontakcie z nowym rzą-

dem mukdenkim, aczkolwiek „Japonja powitałaby z zadowoleniem wszelki wysiłek, zmierzający do zapewnienia uczciwej administracji, któraby sprzyjała stabilizacji sytuacji“.

Chi. Wojska chińskie są znacznie liczniejsze. Poatem Chinę wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojeń pod warunkiem, że Liga Narodów okaże się zdolna do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandżurskiego.

Nowe noty Chin i Japonji

GENEWA. PAT. — Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządów chińskiej i japońskiej. Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tien-Tsini, nota chińska zaś podaje stan sił zbrojnych japońskich i chińskich nad rzeką Nonni i w okolicach An-Gan-

Japończycy nie posuną się ku północy

WASZYNGTON. (Pat). Ambasador japoński złożył wizytę w departamencie stanu i oświadczył, że rząd jego nie będzie kładł nacisku na ostateczne załatwienie wszystkich, zgórą 300 chińsko-japońskich kwestji spornych, domaga się jednak, aby Chiny wypełniły zobowiązania traktatów w okolicach ogarniętych rozrachami.

Ambasador oświadczył Stimsonowi, że Japończycy są silnie utyfortyfikowani na przyczółku mostowym na rzecze Nonni, lecz nie posuną się ku północy i nie będą zagrozać wschodnio-chińskiej linii kolejowej.

ustanowienie nowego moratorium. Niemcy proszą, ażeby komitetowi doradczemu nadano obszerniejsze pełnomocnictwa, które pozwoliłyby mu ustalić sposób spłaty tych kredytów, oczywiście po otrzymaniu nowej pożyczki we Francji.

BERLIN. PAT. — Przewodniczący frakcji socjal - demokratycznej Dr. Breitscheid, przemawiając na zgromadzeniu w Kassel, oświadczył m. in., że w obecnej chwili bezpośredni przed rozpoczęciem nowych rokowań francusko - niemieckich uważa on za swój obowiązek zwrócić się do Francji z ostrzeżeniem, ażeby okazała zrozumienie dla Niemiec i zrezygnowała z wysuwania żądań, po spełnieniu których Francja liczy na osłabienie nacjonalizmu niemieckiego.

Wzręcz odwrotnie — oświadczył Breitscheid — Francja powinna w tym celu okazać ustępliwość w polityce reparacyjnej i przyczynić się tą drogą do uzdrowienia finansów i gospodarstwa niemieckiego.

Tylko w ten sposób możliwym będzie skutecznie przeciwstawić się wzrastającemu ruchowi hitlerowskiemu — zaznaczył Breitscheid — wdzierającemu się już w szeregi socjal - demokracji.

Przed rokowaniami niemiecko-francuskimi

PARYŻ. PAT. — Rokowania francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań i kredytów krótkoterminowych weszły dziś w nową fazę. Ambasador francuski w Berlinie po odbyciu rozmów z kanclerzem Brüningiem oraz sekretarzem stanu spraw zagranicznych Buelowem przybył dziś popołudniu do Paryża i był przyjęty przez premiera Laval.

Jakkolwiek koła miarodajne zachowują najwięcej tajemnicę co do treści tych propozycji to jednak pewne wiadomości przeniknęły wieczorem na zewnątrz.

Mówią, że rozmowa między premierem Laval'em i ambasadorem Poncet trwała parę godzin.

Niemcy pragną jakoby skorzystać z pewnych rozterek, które powstały między interesami Francji i interesami krajów anglosaskich. Jeśli spłacimy kredyty krótkoterminowe udzielone nam — mówią Niemcy — to nie będziemy mogli uiścić odszkodowań.

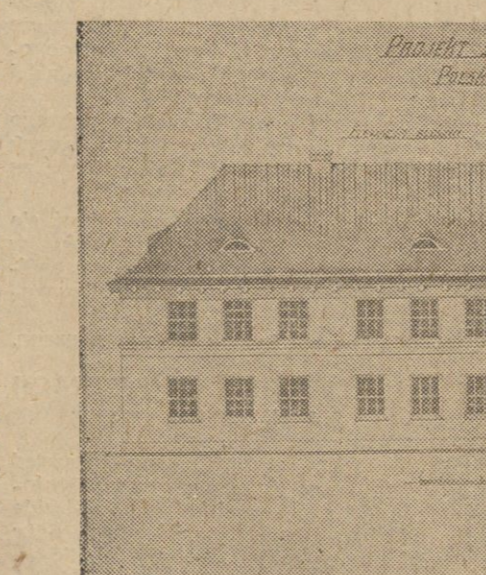
Dlatego też Niemcy proszą o zwolnienie komitetu doradczego, przewidzianego przez plan Younga, aby zbadał on raz jeszcze ich zdolność płatniczą. Mają oni nadzieję, że Francja zgodzi się na obniżenie części bezwarunkowych wypłat odszkodowań oraz na

stytucje istnieją w Baranowiczach.

Obydwie te szkoły utrzymywane są przez Polską Macierz Szkolną. Macierz Szkolna utrzymuje dwie szkoły zawodowe, buduje dla nich gmach w warunkach mało sprzyjających. Czuj to

dynku. Znakomicie rozplanowane, obszerne, widne, białe i czyste — mieści ono w sobie dwie szkoły: parter zajmują szkoła handlowa, piętro i suteryny szkoła budowlano-drogowa. Dwa zakłady specjalne, zawodowe, w mie-

scie liczącem dwadzieścia parę tysięcy mieszkańców! To zasługują na uwagę. To przeciw czegoś dowodzi. Aczkolwiek wcale się nie rzucza w oczy i przy ciętnemu zwiędzaczowi nigdyby nie przyszło do głowy, że tego rodzaju in-



Projekt Szkoły Handlowej P. M. S. w Baranowiczach. (Architekt T. Żołądowski).

scie liczącem dwadzieścia parę tysięcy mieszkańców! To zasługują na uwagę. To przeciw czegoś dowodzi. Aczkolwiek wcale się nie rzucza w oczy i przy ciętnemu zwiędzaczowi nigdyby nie przyszło do głowy, że tego rodzaju in-

stytucje istnieją w Baranowiczach.

Obydwie te szkoły utrzymywane są przez Polską Macierz Szkolną. Macierz Szkolna utrzymuje dwie szkoły zawodowe, buduje dla nich gmach w warunkach mało sprzyjających. Czuj to

scie liczącem dwadzieścia parę tysięcy mieszkańców! To zasługują na uwagę. To przeciw czegoś dowodzi. Aczkolwiek wcale się nie rzucza w oczy i przy ciętnemu zwiędzaczowi nigdyby nie przyszło do głowy, że tego rodzaju in-

BIENIAKONIE

Echa obchodu święta Jezusa - Króla. Miasteczko, położone przy stacji kolejowej w połowie drogi z Wilna do Lidy...

Sala była pięknie udekorowana i szczególnie zapamiętana przez przybyłą publiczność. Na pierwszym miejscu widniał się duży obraz...

Przyjdium z pośród siebie wybrało na przewodniczącego p. Michałowskiego, który z kolei udzielił głosu dla p.p. prelegentów.

Z wygłoszonych referatów szczególną uwagę zwrócił zbranych pięknie i rzeczowo opracowany referat p. J. Markielisa na temat: „Jezus Król w życiu rodzinnym, społecznym i państwowym”...

W odstępach między referatami miejsce wy chór wykonał udatnie kilka pieśni treści religijnej.

Na zakończenie chór i zbrana ludność, stojąc, wspólnie odśpiewali hymn państwowy.

Wniosek prezydium, żeby z racji tej uroczystości przesłać holdowniczą depeszę do JE. arcybiskupa metropolity R. Jalbzykowskiego zbrani przesyłać jedynomyślnie. Depesze niezwłocznie wysłano.

Na zakończenie p. przewodniczący podziękował zbrany za tak liczne przybycie na akademię.

Pod nader miłym podniosłem wrażeń - niem po akademii zbrana ludność opuściła salę.

ZE ŚWIATA

AMERYKAŃSCY SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI

„Daily Telegraph“ podaje następujące zdarzenie:

W pewnym mieście w stanie Ohio udało się nareszcie dzielnemu szeryfowi miejscowemu ująć niejakiego Mac Rithera, notorycznego bandytę, mającego brzydki zwyczaj strzelania do każdego, kto tylko wszedł mu na drogę.

Według praw amerykańskich, wyrok przysięgłych musi zapadć jednoznacznie, w danym jednak razie choć jeden przysięgłych oświadczył się odradza za winę oskarżonego, dwunasty Irlandczyk, niejakiego Daugherty, był przeciwnego zdania.

Już cztery godziny trwała ta narada przysięgłych, a uparty Irlandczyk nie ustępował. Wreszcie przewodniczący ławy przysięgłych wpadł na oryginalny pomysł. Wiedząc, że Daugherty jest wielkim amatorem gry w domino, zaproponował mu partyjkę, pod warunkiem, że jeżeli Irlandczyk przegra, to musi przyłączyć się do zdania reszty przysięgłych, jeżeli zaś wygra, to prze-

wodniczący poprze jego zdanie.

Daugherty namyślał się przez chwilę, w końcu jednak przyjął propozycję i świetnie wygrał partyjkę. Wobec tego przewodniczący ławy przysięgłych podniósł się niechętnie z miejsca, aby przejść do sali sądowej i zawiadomić trybunał o uniewinnieniu bandyty, gdy wszedł woźny sądowy i wręczył list Daughertemu. Irlandczyk rozerwał kopertę, rzucił okiem na list i zawołał na tychmiast: „Panowie, proszę zająć miejsca!” Gdy zaś spełniono to życzenie i wszyscy już siedzieli przy stole obrad, dodał: „Zdaje mi się jednak, że to nie ja, lecz pan przewodniczący wygrał partyjkę. Przyłączam się do zdania większości”.

Przewodniczący, słysząc te słowa, nie czekał dłużej i zarządził ponowne głosowanie. Tym razem jednogłośnie zapadł wyrok, uznający Mac Rithera winnym morderstwa, a trybunał skazał bandytę na karę śmierci.

List, który Daugherty otrzymał, pisany był ręką jego żony i brzmiał, jak następuje: „Kochany mężu! Banknot studencki, przysłany ci przez tego gałgana Mac Ritherę, jest fałszywy. Twoja Maud”.

RECLAME MACABRE

Na ruchliwych ulicach Chicago rozdawano temi dniami dość oryginalną ulotkę reklamową. Z kredowego kartonu padały w oczy przechodniów takie oto zapytania:

— „Czy chce pan (pani) mieć ładny, elegancki pogrzeb? Czy chce pan, żeby o pana śmierci i pogrzebie mówili całe miasto? Czy chce pan wygodnie i elegancko zjechać na cmentarz?”

— Jesteśmy pewni, że na te wszystkie pytania odpowie pan twierdząco. Prosimy wobec tego zwrócić się do nas, do firmy Hursen. Tylko u nas bowiem może pan otrzymać maksimum komfortu za minimum pieniędzy.

Nasze karawany samochodowe są eleganckie i wygodne. Nieboszcy nie odczuwają w nich najmniejszego wstrząśnienia.

Szofery naszych karawanów są ludźmi miłymi i gotowymi zawsze do usług.

Może pan wolałby jednak widzieć przy kierownicy kogoś z bliższej rodziny? Proszę bardzo! Niech się pan nie krępuje! Jesteśmy zawsze gotowi do spełnienia wszystkich życzeń Szanownego Pana.

Żyjemy nieklamana nadzieją, że już wkrótce zostanie pan naszym klientem”.

Co przeczytawszy westchnie niechętnie niejedyn mieszkaniec starej, zacofanej Europy. Czemżeż są nasze reklamy świetne, czem wszelkie maksimum o krzepiącem cukrze wobec zachęcających prospektów firmy Hursen?

Walerjan Charklewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne i. 6. —

Płacyd Jankowski (John of Dyzal) — życie i twórczość. — z. 10. —

Baz steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego) 2. —

Ostatnie lata Aiumnata Pa- pleskiego w Wilnie. 0.60

Żywotki — łask krynica. 0.30

Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy. — 0.80

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W WILNIE

Do polsko-francuskiego kompletu

przyjmę dzieci od lat 6 do 8

Pierwszy rok nauczania.

Ciasna 22 m. 1. (obok Mickiewicza)

Zapisy przyjmują się od 9-ej rano do 2-ej pp.

W. GIERWIATOWSKI Skład Fortepianów został przeniesiony z ul. Wielkiej na róg Wileńskiej i Gdąskiej Nr. 1 m. 5. Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędných fabryk, egzyst. od 1834 roku. Poleca się laskawej pamięci.

REDAKCJA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“ OGŁASZA 6TY KONKURS LITERACKI NA NOWEŁĘ O NAGRODĘ GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ NA ROK 1931

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“ w Wilnie. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

SPORT

NARCIARZE JUŻ TRENUJĄ

Do zbliżającego się szybko sezonu zimowego najenergiczniej przygotowują się narciarze. Są oni w tych dobrych warunkach, że mają trenera w osobie świętego sportowca kpt. Łuckiego, który już rozpoczął treningi. Zanim spadnie śnieg uprawiana jest intensywnie gimnastyka, a marsze z kijkami odbywają się zawsze przy udziale znacznej ilości zawodników.

Prócz AZS'u, który, przynajmniej ilościowo, zajmuje czołowe miejsce, w pośród wileńskich klubów, uprawiających narciarstwo, b. energicznie wzięło się do roboty „Ogni sko” zasilone, jak wiadomo, w zeszłym roku kilkoma wybitniejszymi jednostkami. Zawodnicy poszczególnych pulków ćwiczą też zapewne „we własnym zakresie”.

Tak jest z narciarzami. Hokeiści są w gorszych warunkach. Mistrzowska nasza drużyna — AZS, znalazła się w kłopotliwej sytuacji finansowej, co przecież musi się odbić w sposób fatalny na psychice całego zespołu.

Godłewscy zostali zaliczeni do grupy katorżkowskiej (trening przed mistrzostwami świata) i zapewne wyjadą. Pozostali sami będą tenować.

Będą, a tymczasem spoglądają na deseczkę, przy pomocy której będą się uprawiać w strzelaniu.

Lyżwiarze co jakiś czas zachodzą do parku sportowego bodaj popatrzeć na miejsce, gdzie wkrótce (obóz najprędzej — myśli niejedni) będą holendrować i robić na lodzie uciążliwe hucki-klocki ku uciesze słabo jeżdżących, jednak nikomu z nich nie przyjdzie do głowy, że sezon dobrze poprzędzić zaprawą sportową na sali. Bardzo mało kto o tem myśli. (t)

KUSOCINSKI NAJLEPSZY NA 3 KLM W ŚWIECIE

Na liście światowych rekordów atletycznych w biegu na trzy kilometry wynik Kuso cńskiego 8,33,4 sek. jest pierwszym i najlepszym w roku bież.

Za Kusocińskim idą sami F.innowie, a mia nowicie: Lehtinen 8:34,1, Nurmi 8:35,3, Loukola 8:37, Ishoilo 8:37,3 i Virtanen 8:38. (t)

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA,

11:40: Komunikaty, sygnał czasu i kom. meteorologiczny z Warszawy.

12:15: Odczyt z Warszawy

12:35: Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej

14:30: Program dzienny.

14:35: Mikrofon w przedszkolu z „Słonecznej Szkołki”. Reportaż prowadzi: Halina Hohendlingerówna.

15:05: Komunikaty i pogadanka z Warszawy.

15:50: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16:00: „Kulawe botaniakto” — opowiadanie Cioci Hali. Tr. na wszystkie stacje polskie.

16:20: Lekcja francuskiego z Warszawy.

16:40: Codzienny odcinek powieściowy.

16:50: Muzyka z płyt.

17:10: „Polskie tradycje pokojowe” — odczyt z Warszawy wygłosi J. Życki.

17:35: Koncert z Warszawy.

18:50: Komun. Akad. Kola Misyjnego.

19:00: „Skrytka pocztowa Nr. 175” — listy radiosłuchaczy o młodzi Witold Hulewicz, dyr. programowy.

19:20: „W świetle ramy” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.

19:35: Program na piątek i romantyki.

19:45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.

20:00: Feljton z Warszawy „Don Kichot z Masy”

20:15: Koncert z Warszawy.

21:50: Dodatek do prasowego dziennika radiowego z Warszawy.

21:55: Komunikat z Warszawy.

22:05: Transm. z teatru „Wesołe Oko” w Warszawie, rewji p. t. „Bez paszportów i wiz”.

Giełda Warszawska

z dnia 11 listopada 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,87 — 8,89 — 8,85

Holandja 360,10 — 361,00 — 359,20

London 33,75 — 33,79 — 33,87

New-York 8,912 — 8,932 — 8,892

N.-York kabel 8,919 — 8,939 — 8,894

Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96

Praga 26,39 — 26,45 — 26,33

Szwajcaria 174,50 — 174,90 — 174,07

Berlin w obrotach przyw. 211,40

PAPIERY PROCENTOWE:

5 proc. konwersyjna 41,75—41,50

6 proc. dolarowa 60,50

7 proc. stabilizacyjna 58,00—59,75

8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94.

Te same 7 proc. 83,25.

8 proc. obl. bud. BGK 93

4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43—43,25

8 proc. warszawska 65,25—65—65,24

8 proc. Czesko-chy 58 i pół

8 proc. Kalisza 60

8 proc. Łodzi 61,50

8 proc. Piotrkowa 57,75

4 proc. pożyczka prejmowa dol. 42,50—42

A K C J E.

B. Polski 110. Spieśs 33. Cukrownia Nieldew 7,25. Ostrowiec S. B. 30

SKLEP FUTER Porudomińskich i pracownia kuśnierska przy ul. Niemieckiej 28, 1 piętro (róg Wielkiej) 13-72

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Od poniedziałku 9 b. m. 1931 r. godz. 4, 6, 8 i 10. ZŁOTE PIEKLO genjalna Dolores del Rio w roli głównej

Dźwiękowe Kino „HELIOS” Dziś korona polskich dźwiękowców 10-ciu z PAWIAKA W rol. gł. ZOFJA BATYCKA, KAROLIN UBIEŃSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYN, Kaz. JUSTIAN. 2 dop.

KINO HOLLYWOOD Wielki przebój dźwiękowy MIŁOŚĆ ZORZĘTY Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych Daniel Porola i Pierre Bateheff. W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan” taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

DZWIĘKOWE KINO COSINO Dziś! Wszczęświatowej sławy król tenorów JAN KIEPURA i najw. gwiazda enrantu BRYGIDA HEIM w arcyfilmie śpiewno-dźwiękowym NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO. Dramat miłosny. Zdjęć dokonano w Neapolu, na Capri, w Pompei i w Wiedniu. Jan Klepura odśpiewa po polsku piosenkę „Zejdź do gondoli” i „Signora, ja cię dziś uirzałem pierwszy raz”. Nad program: Dodatek dźwiękowy. Pożatek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o g. 2. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Podaje do wiadomości Sz. Kłhjenteli, iż znany SKŁAD FUTER pod firmą Porudomiński i M. Gelfeld pozostał w tym samym lokalu Wielka 39 tel. 13-79 pod firmą „M. GELFELD” Polecamy na sezon największy wybór wszelkich futer, po cenach konkurencyjnych. PRZY SKŁADZIE WŁASNA PRACOWNIA

Radjoamatorzy!!! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI F-m Michał Girda Zamkowa 20, tel. 16-28. Zamienia zużyte akumulatory i baterje anodowe na nowe za dopłatą.

Radjo wileńskie CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA, 11:40: Komunikaty, sygnał czasu i kom. meteorologiczny z Warszawy. 12:15: Odczyt z Warszawy 12:35: Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej 14:30: Program dzienny. 14:35: Mikrofon w przedszkolu z „Słonecznej Szkołki”. Reportaż prowadzi: Halina Hohendlingerówna. 15:05: Komunikaty i pogadanka z Warszawy. 15:50: Audycja dla dzieci z Warszawy. 16:00: „Kulawe botaniakto” — opowiadanie Cioci Hali. Tr. na wszystkie stacje polskie. 16:20: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16:40: Codzienny odcinek powieściowy. 16:50: Muzyka z płyt. 17:10: „Polskie tradycje pokojowe” — odczyt z Warszawy wygłosi J. Życki. 17:35: Koncert z Warszawy. 18:50: Komun. Akad. Kola Misyjnego. 19:00: „Skrytka pocztowa Nr. 175” — listy radiosłuchaczy o młodzi Witold Hulewicz, dyr. programowy. 19:20: „W świetle ramy” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski. 19:35: Program na piątek i romantyki. 19:45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20:00: Feljton z Warszawy „Don Kichot z Masy” 20:15: Koncert z Warszawy. 21:50: Dodatek do prasowego dziennika radiowego z Warszawy. 21:55: Komunikat z Warszawy. 22:05: Transm. z teatru „Wesołe Oko” w Warszawie, rewji p. t. „Bez paszportów i wiz”.

K. Gorzuchowski Reperuje Solidnie Zamkowa 9

ŻĄDAJCIE we wszystkich spekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjną naprawę po cenach z niższych Wilno, A. Mickiewicza 4.

Chów lisów srebrzystych Wzmagający się wciąg na rynku światowym popyt na cenne futra, spowodowany z jednej strony powiększeniem się ludności w krajach kulturalnych, a również rozpowszechnieniem się w kobiecym świecie mody na futra, daleko poza granice rzeczywistej potrzeby, ustalonej przez warunki klimatyczne, z drugiej zaś strony zmniejszeniem się podaży skutkiem spotęgowanego trzebienia zwierząt futerkowych, nasunęły zainteresowanym osobom myśl chowu cennych lisów srebrzystych na fermach.

Wspomniane kraje: Kanada, Stany Zjednoczone i Norwegia przez wprowadzenie chowu lisów srebrzystych stworzyły u siebie znaczny przemysł, nader pomyślnie wpływający na bilans handlowy tych krajów. Sprzyjające warunki geograficzne i ekonomiczne Polski otwierają daleko sięgające widoki na rozwój chowu lisów srebrzystych w tym kraju. Wiele osób inteligentnych może przytem otrzymać to, czego często bez powodzenia poszukuje: pracę, dającą wzajemnie dołożone starania znaczny zysk materialny. Cenne futra mają zapewniony zbytek w całym świecie i dają wywozującym je krajom znaczny dochód.

W Polsce w wielu majątkach są wolne obszary, niedające właścicielom żadnego dochodu; suche grunty mogą być z korzyścią użytkowane na założenie ferm.

Chów lisów srebrzystych okazał się najbardziej korzystnym przedsięwzięciem w dziedzinie chowu zwierząt futerkowych, gdyż — 1) ma za sobą długoletni doświadczenie i 2) otrzymuje się przy nim najbardziej cenny obiekt handlu futrami.

Jest ustalone, iż dwie pary lisów srebrzystych dają tyle rocznego dochodu, ile się otrzymuje z dobrze prowadzonego gospodarstwa rolnego obszarem 40 hektarów.

W Norwegii chów lisów srebrzystych stał się bardzo korzystnym zajęciem. Wieleśnicy i obywatiele ziemscy przekazali się, iż na chowie lisów srebrzystych daje się zarobić więcej, niż na gospodarstwie rolnem lub miejskiem. Przedsiębiorstwo to przynosi także zyski, jakie w dzisiejszych czasach kryzysu, żadne inne przynieść nie może.

Chów lisów srebrzystych jest kontrolowany przez państwo. Dokonuje się selekcja rasowych osobników i te wciągane są do

PIANINA, FORTEPYANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 5.

To nie jest wszystko jedno jakiej kosmetyczce Pani powierzy pielęgnować swej urody. TYLKO naprawdę dobra kosmetyczka potrafi skutecznie a nieszkodliwie usunąć wady cery i zapobiec jej wędnięciu NOWOCZESNA KOSMETYKA „LADY” Mickiewicza 9 m. 7. wejście: Śniadeckich 1. jest prowadzona przez dobrą kosmetyczkę w godz. 10 — 14 i 16 — 19.

2 mieszkania z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Stowackiego 17. POKÓJ umeblovany do wynajęcia. Z wygodami. Nadaje się na biuro. Wejście frontowe. Jagiellońska 7 m. 6, tel. 3-51.

LEKARZE DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczołciowe Jelfka 19, od 9 do 1 5-8 wiecz. DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5-8 wiecz. DOKTOR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYZYNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, a także zamarszczyki, piegi, wargi, tępiz, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

AKUSZERKA A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel. 15-64.

AKUSZERKA Biedna wdowa z dwoma córeczkami woła o pomoc w wypłaceniu maszynny do szycia. Nieopłacony ratówka grozi zabraniem maszynny — jednego sposobu zarobku. Chłirzy składać prośbę w Redakcji „Słowa” pod literami H. S.

Fortepjan z powodu wyjazdu do sprzedania. Sierakowskiego 21—3

KOSMET GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4 kobięca konserwacja, dośkonali, odświeżają, usuwają szkarzki, piegi, wargi, tępiz, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

Urode Gabinet Kosmetyki Leczniczej Mickiewicza 31—4 kobięca konserwacja, dośkonali, odświeżają, usuwają szkarzki, piegi, wargi, tępiz, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

Akumulatory iaduje fachow. Bezpłatne zabieranie i oddanie noszenie do domów. Dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 (radiowo) zawsze w Wilnie. W. Z. P. 43. ze. Ceny fabryczne. Na prowincję wysła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Salasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

Baterje anodowe W. Z. P. 43. ze. Ceny fabryczne. Na prowincję wysła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Salasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

Przybiłkają się psica Bronzowa kudłata. Wygląda na setra. Do odebrania w adrm. „Słowa” W. Z. P. 43. ze.

WĘGIEL I KOKS górnolaski poleca firma DEULL, Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.